

(Il Messaggero - S.Carina) Jeśli dla Tottiego rozpoczęło się odliczanie, po którym odejdzie - mimo ostatnich zapewnień Spallettiego dla „Striscia la notizia” - jak każdy piłkarz Romy; Dzeko w Trigorii zdecydowali się chronić.

Obrona ze strony Sabatiniego po meczu w Bergamo kryje jednak podjęcie próby, aby nie zdewaluować kapitału. Gdyż mimo publicznych zapewnień, Roma oczekuje jedynie, że ktoś się zgłosi, aby móc wziąć pod rozważanie jego sprzedaż. W styczniu zgłosiły się dwa chińskie kluby: kuszące oferty otrzymali zarówno klub jak i Bośniak, którzy razem ze Spallettim (dopiero przyszedł), zdecydowali się je odrzucić. Teraz sytuacja powoli ulega zmianie. Dzeko nie jest graczem pierwszego składu. Nie jest nawet piłkarzem niezbędnym dla ustawienia Lucio. Salah nim jest, Perrotti też, Edin nie. Co najwyżej jest zmienną do zmiany taktyki. Zrozumiał to, manifestując swoje niezadowolenie już po derbach. Paradoksalnie liczby (8 goli w lidze i 2 w Lidze Mistrzów) są najlepszą rzeczą z jego sezonu, choć same nie potrafią wyjaśnić klopsu transferowego. Gdyż z klopsem mamy tu do czynienia.

Przyszedł jako napastnik, który będzie strzelał gole na miarę scudetto, Dzeko będzie zapamiętany w tym sezonie szczególnie z błędów przed bramką. Ostatni popełnił w Bergamo, poważny i nie do wyjaśnienia dla piłkarza z jego techniką. Teraz lato jest ponownie na wyciągnięcie ręki. Poza przewidywanym powrotem klubów z Dalekiego Wschodu, Dzeko otrzymał pewne sygnały z Premier League, jedynej ligi będącej w stanie przyjąć go ponownie i pozwolić sobie na takie same wynagrodzenie (w Romie zarabia 4 mln euro netto plus bonusy, ocierając się o 5 mln) i Bundesligi. Choć na koniec trzeba się pogodzić z rzeczywistością. Jedynym klubem, który podjął do tej pory kroki był Besiktas.

Autor: abruzzo